

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:  
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartał. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petiawy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Zjazd Tow. pedagogicznego.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Kraków, 18 lipca.

Drugie posiedzenie walnego zgromadzenia członków Tow. pedagogicznego pod przewodnictwem dra Godzimira Małachowskiego rozpoczęło się o godz. 4 popołudniu. Na wniosek dra Falkiewicza wzmocniono komisję z sześciu, wybraną przez zarząd główny dla reformy statutu, następującymi członkami z po za Lwowa: pp. Parczewskim i Wojtygą z Krakowa, Jakimowskim ze Stanisławowa, Franciszkiem Marszyckim z Łańcuta i Onyszkiewiczem z Kamionki Strumiłowej. Dla rozpatrzenia sprawozdania zarządu głównego wybrano osobną komisją, w skład której weszli wszyscy delegaci oddziałów, oraz p. Parczewski z Krakowa.

Imieniem komisji kontrolującej przedłożył p. dyrektor Teodor Szypuła z Tarnowa wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum z zarządu funduszami Towarzystwa. Niespodziewanie przy tej sprawie wyłoniła się rozprawa nad prowadzeniem czasopisma *Szkola*.

Dr. Falkiewicz wskazał, że *Szkola* nie odpowiada zupełnie swemu zadaniu, a wydawnictwo jej pochłania większe sumy. Postawił wniosek, domagający się zmiany kierunku czasopisma, stosownie do potrzeb członków i wprowadzenia oszczędności w wydawnictwie.

P. Smalec z Tarnowa wnosil, aby zarząd porozumiał się z pokrownymi wydawnictwami i aby wychodziło tylko jedno czasopismo szkolne; na co odpowiedział zaraz p. Stachoń ze Lwowa, że byłoby to bardzo szkodliwym dla nauczycielstwa i uniemożliwiłoby wolną konkurencyę (brawo). P. dyrektor Szypuła z Tarnowa również wykazywał, że *Szkola* nie broni najważniejszych interesów nauczycielstwa, jak polepszenie bytu i wywalczenia należnych mu praw i postawił wniosek, domagający się, aby *Szkola* z większą energią broniła najważniejszych spraw nauczycielstwa, dotyczących się polepszenia bytu i wywalczenia przynależnych mu praw.

Po dalszej dyskusyi, w której zabierali głos pp. inspektor Nowakowski z Gródka, Walaż z Podgórze, Szafranski, Świąch i Ligeza, zgromadzenie uchwaliło wnioski dra Falkiewicza i dyrektora Szypuły. Wniosek p. Smalca upadł.

Na tem zakończono posiedzenie, a uczestnicy zjazdu udali się do parku Jordana, gdzie spożyli podwieczorek, a następnie przy muzyce, oprowadzani przez założyciela, zwiedzili tę piękną instytucyę krakowską.

Spadły z porządku dziennego wykład pt.: „Rys usiłowań o polepszenie plac nauczycielskich“ (referent p. G. Zarzycki), przyjdzie pod obrady na dzisiejszym trzecim z rzędu i ostatnim posiedzeniu.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Ruch kolejowy.

**Stanisławów, 18 lipca.** Dyrekcya kolei państwowych donosi, że ruch pociągów na szlaku Dolina-Wygoda został z dniem wczorajszym (17 lipca) na nowo podjęty.

**Stanisławów, 18 lipca.** Z powodu podmycia mostu nad Witwiczanką, ruch ogólny między Stanisławowem a Bołchowem został z dniem wczorajszym (17 lipca) aż do dalszych zarządzeń wstrzymany.

**Stanisławów, 18 lipca.** Ruch ogólny na szlaku Wama ruska-Mołodawica zostanie dziś 18 bm. pociągami 3070, a ruch ogólny na szlaku Chodorów-Hnizdyczów-Kochawina w dniu 20 bm. pociągami 3311 podjęty na nowo.

### Zmiany w namiestnictwie dolno-austr.

**Wiedeń, 18 lipca.** *Wiener Abendpost* oświadcza, że podana w niektórych dziennikach wiadomość o rzekomych zmianach, jakie zająć mają w kierownictwie namiestnictwa dolno-austryackiego jest bezpodstawną.

### Przesilenie ministeryalne w Rumunii.

**Bukareszt, 18 lipca.** Gabinet Kantakuzena oadał się do dymisyi, proponując królowi jako przy-

szłego prezydenta ministrów Carpa. Król dymisję przyjął.

### Hr. Gołuchowski w Paryżu.

**Wiedeń, 18 lipca.** Jedno z pism donosi z Paryża, że minister hr. Gołuchowski prowadził tam rokowania z rządem francuskim w sprawie wspólnego działania w Chinach i zająć miał takie stanowisko, że 1. Austrya gotową jest współdziałać z innymi mocarstwami i wysłać kilka okrętów wojennych, celem wzmocnienia wspólnej floty. 2. ze względu na mały interes, jaki Austro-Węgry mają w Chinach, Austrya nie widzi potrzeby wysłania większych wojsk lądowych do Chin.

### Ślady ekspedycyi Andre'ego.

**Kopenhaga, 18 lipca.** Biuro Ritzaua otrzymało wczoraj z Oerbok w Islandyi depeszę, nadaną 11 bm., która opiewa: Nieuszkodzona kapsla (boja) w korku, z marką „Andrée“, ekspedycya polarna 1896, znaleziona została w morzu 7 bm. koło Lopszedum pod 63° 42' północnej szerokości i 20° 43' zachodniej długości. Kapslę wysłano do instytutu meteorologicznego w Kopenhadze.

**Kopenhaga, 18 lipca.** Tutejszy instytut meteorologiczny otrzymał wczoraj z Oerbok depeszę tej samej treści, jaka nadeszła do biura Ritzaua, tylko że jako miejsce znalezienia kapsli podano 30° 53' długości zachodniej. Przybycia okrętu „Botnia“, który wiezie tę kapslę, oczekują tu w piątek. Instytut zamierza wręczyć kapslę bezzwłocznie posłowi szwedzko-norweskiemu.

### Austriacy w Chinach.

**Wiedeń, 18 lipca.** *Wiener Abendpost* stwierdza, że przydzielony do poselstwa austro-węgierskiego w Pekinie wicekonsul Natieste, znajduje się w zupełnym bezpieczeństwie, albowiem w chwili nastania sytuacji krytycznej w Pekinie, był już na urlopie. Oficjal generalnego konsulatu austriackiego w Szangaju, Gottwald, znajduje się na pokładzie okrętu „Zenta“ również zupełnie bezpieczny. Przy oddziale marynarki, jaki z okrętu „Zenta“ wysłany został do Pekinu, znajdują się porucznik Józef Kollara, kadezi Burgstaller i Wojneburg-Lengsfeld, tudzież komendant okrętu kapitan Thoman. Bliższych wiadomości o losie tych oficerów i całego oddziału wysłanego przez „Zentę“ dotychczas nie ma.

*Wiener Abendpost* stwierdza, że doniesienie dzienników o zamierzonym wysłaniu do Chin krążownika „Karol VI“ jest nieprawdziwe.

### Mobilizacya Rosyi.

**Petersburg, 18 lipca.** *Nowoje Wremia* donosi z Kijowa: w dniach 14, 15 i 16 b. m. wyruszyły stąd pociągi kolei żelaznej z wojskami, które przez Syberyę zostaną przetransportowane do Władywostoku. Są to: 7 batalionów saperów, 1 kompania pułku telegraficznego i 1 kompania pionierów. To samo pismo donosi z Władywostoku, że część wojsk przeznaczonych do Chin, udała się już stamtąd na 2 okrętach floty ochotniczej. Dalsze ekspedycye odbędą się na 3 japońskich, 7 rosyjskich i 3 niemieckich okrętach transportowych. Przed wyjazdem, generał-gubernator Grodebow wygłosił do wojsk mowę pożegnalną, przypominając im przysięgę, jaką złożyły na wierność carowi.

### Wojna Anglii z Transwaalem.

**Londyn, 18 lipca.** Biuro Reutera donosi z Pretoryi: Władze tutejsze stwierdziły, że znaczna liczba wólczyców zagranicznych przybyła tu podczas wojny z Johannesburgem i szerzy niepokój, łącząc się z komendami Boerów. Około 580 tego rodzaju indywidualów już aresztowano, i dotyczących konsulów o tem zawiadomiono, dodając, że wypuszczeni zostaną na wolność, jeżeli konsulowie zagwarantują ich spokojne zachowanie się. Roberts telegrafuje dalej, że stwierdzono, iż Boerowie wzmocnili swe stanowiska na północ od Pretoryi.

### Kłeska Chińczyków pod Tientsinem.

**Londyn, 18 lipca.** „Biuro Reutera“ donosi z Tientsinu pod datą 13 b. m.: Połączone wojska przedsięwzięły wczoraj skombinowany atak na dzielnicę chińską. Stanowiska Chińczyków były ostrzeliwane z przeszło 400 dział. Straty sprzymierzonych wojsk są bardzo ciężkie, zabrano 8 dział chińskich i wypędzono nieprzyjaciela po gwałtownym ogniu działowym z arsenału zachodniego; zdawało się jednak, że jest niebezpiecznym zająć miasto, silny od-

ział wojsk mieszanych jest jeszcze pod murami dzielnicy chińskiej. Dziś prawdopodobnie, będzie nowy atak wzmocniony.

**Londyn, 18 lipca.** *Daily Mail* donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Połączone wojska 14 bm. nad ranem wznowiły atak na Tientsin, udało im się zniszczyć część murów, poczem zajęły wszystkie forty. Chińczycy zostali zupełnie pobici. Wojska zajęły dzielnicę chińską z wszystkimi fortecami. Ogólne straty wojsk połączonych podczas walk, stoczonych we czwartek, piątek i sobotę, wynoszą około 800 ludzi zabitych i rannych. Najcięższe straty ponieśli Rosyanie i Japończycy.

### Wojna z Chinami.

**Berlin, 18 lipca.** *Tägliche Rundschau* ogłasza bardzo zajmujący list z Pekinu od b. profesora uniwersytetu berlińskiego dra Broema, który był później przydzielony do ambasady niemieckiej w Pekinie. Należy on prawdopodobnie również do ofiar katastrofy. Z listu tego wnosić można, iż konsul niemiecki Ketteler bardzo sobie lekceważył sytuacyę w Chinach. Fragment tego listu brzmi, jak następuje:

„W sobotę dnia 26 maja dała mi znać moja służba, iż wszyscy Europejczycy i chrześcijanie, którzy do 2 dni nie opuszczą Pekinu, zostaną wymordowani. Nad główną bramą Pekinu wywieszono czerwone plakaty, które były znakiem dla osób wtajemniczonych, że następujej nocy t. j. z soboty na niedzielę na 27 maja ma się rozpocząć mord Europejczyków. Zawiadomiłem o tem posła Kettelera. Z wyjątkiem ambasadora francuskiego, wszyscy inni nie zdawali sobie sprawy, że sytuacya jest tak poważną.

Prosiłem Kettelera, ażebyśmy się wszyscy udali do ambasady francuskiej, gdzie będzie jeszcze najłatwiej znaleźć ochranę dla naszych żon i dzieci. Ketteler odmówił tej prośbie. Dopiero w kilka dni potem, na wspólnej konferencyi ambasadorów, Ketteler dał się przekonać, iż sytuacya jest groźną, chociaż sam później powiedział do mnie: „Ja, pomimo tego osobiście jestem przekonany, iż sytuacya nie jest tak groźną“.

**Berlin, 18 lipca.** Szef eskadry krążowników telegrafuje z Taku 14 b. m.: Połączone wojska zajęły wczoraj wszystkie forty Tientsinu z wyjątkiem jednego, którego zdobycie będzie możliwe dopiero po nadejściu oczekiwanych dział rosyjskich, będących już w drodze.

**Londyn, 18 lipca.** Dzienniki proponują, aby lord Wolseley objął naczelne dowództwo nad wojskami europejskimi, operującymi w Chinach.

**Londyn, 18 lipca.** Dzienniki ogłaszają nekrologi posła angielskiego w Pekinie, jako też i innych Anglików, którzy znajdowali się w Pekinie, uważając ich wszystkich za straconych.

**Londyn, 18 lipca.** W Izbie gmin oświadczył Brodric, że w dniach ostatnich nie nadeszła żadna wiadomość ani od konsula angielskiego w Tientsinie ani od komendanta oddziału angielskiego. Rząd nie otrzymał również potwierdzenia doniesienia o działaniach zaczepnych wojsk sprzymierzonych w Tientsinie.

**Paryż, 18 lipca.** Telegram konsula francuskiego w Han-kou pod datą 11 b. m. donosi, że w tym dniu panował tam spokój. Linia kolejowa Hankou—Pekin była strzeżona przez personal europejski, którego żony i dzieci przewieziono do Hankou. Wikaryusz apostolski prowincyi Henan, został zaatakowany przez motłoch chiński w swej siedzibie Nanyangfu.

Wikaryusz apostolski prowincyi Hupei, donosi o zburzeniu budynków misyi w Siang-yang.

Zdaje się ze wszystkiego, że ruch rozszerza się z Pekinu w kierunku południowym.

**Waszyngton, 18 lipca.** Konsul amerykański w Szantung telegrafuje, że wicekról Li-hung-czang wyjechał wczoraj, otrzymawszy w nocy z 15 na 16 edykt cesarski, mocą którego zamianowany został wicekrólem prowincyi Pe-tszili z poleceniem, aby natychmiast udał się na miejsce nowego swego przeznaczenia. W Kantonie obawiają się, iż nieobecność Li-hung-czanga da powód do wybuchu zaburzeń. Do Kantonu przybyły francuskie łodzie działowe.

**Londyn, 18 lipca.** Biuro Reutera donosi z Hong kong: Wicekról Li-hung-czang oczekiwany tu jest dzisiaj. Starania konsulów zagranicznych, aby wstrzymać go od wyjazdu na północ nie odniosły pożądanego skutku. Słychać że Li-hung-czang zabrał ze sobą pieczęć wicekrólewską, aby nie do-

puścić do ogłoszenia w jego nieobecności jakiej bądź proklamacyi.

Parowcem z Kantonu nadeszła wiadomość, że Chińczycy urządzili tam wielki obóz wojenny. Dowódca „czarnych flag” Liu-lee otrzymał rozkaz, aby drogą lądową udał się w pochód do Pekinu.

**Londyn**, 18 lipca. Tutejszy poseł chiński otrzymał od dwóch wicekrólów wiarogodne rzekomo depesze z zapewnieniem, iż posłowie i cudzoziemcy w Pekinie byli jeszcze dnia 9 bm. przy życiu i zażywali opieki rządu.

**Paryż**, 18 lipca. Konsul francuski w Szangai telegrafuje pod datą bm., iż tamtejszy wicekról zaprzecza wieści o wymordowaniu cudzoziemców w Pekinie.

**Tokio**, 18 lipca. Japońskie Towarzystwo Czerwonego krzyża wysłało do Nagasaki dozorcynie dla pielęgnowania chorych i rannych.

**Bruksela**, 18 lipca. Według nadeszłych tu wieści, powstanie rozszerza się w prowincji Szangaj, gdzie interesy Europejczyków są najczęściej skoncentrowane.

#### Matka ofiary rzezi pekińskiej.

**Paryż**, 18 lipca. W Paryżu mieszka matka ambasadora francuskiego w Pekinie. Dotychczas nie zawiadomiono jej jeszcze o śmierci syna. Jest to starszka 95-letnia, którą rząd zobowiązał się w jak najdelikatniejszy sposób zawiadomić o śmierci syna.

#### Manifest europejski w sprawie Chin.

**Bruksela**, 18 lipca. Zapewniają tu, że toczą się rokowania w sprawie ogłoszenia manifestu mocarstw europejskich w sprawie Chin. Mianowicie Chińczom wypowiedzianą ma być formalna wojna dla ochrony europejskich interesów, z zastrzeżeniem jednak integralności terytorium chińskiego.

#### Sejm istryjski.

**Wiedeń**, 18 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 13 b. m. zwołujący Sejm istryjski na 27 lipca.

#### Zwołanie Rady państwa.

**Wiedeń**, 18 lipca. W kołach miarodawczych zapewniają, że rząd zamierza zwołać parlament w ostatnich dniach września lub początkach października. Ostateczne decyzje zapadną po powrocie cesarza do Wiednia, t. j. w drugiej połowie sierpnia. Mówią już nawet o tem, że istnieje projekt ofiarowania lewicy miejsca w prezydium Izby, a na kandydata upatrzony jest p. Prade.

#### Z sytuacji.

**Ischl**, 18 lipca. Prez. ministrów dr. Koerber przyjęty był jeszcze wczoraj przez cesarza na audyencji osobnej i wyjechał stąd z wzmocnionymi pełnomocnictwami oraz pełen zaufania monarszego. Podjęto już przygotowania do reaktywowania parlamentu.

Spotkanie z p. Stranskym było — jak zapewnia Koerber — czysto przypadkowe. Rząd nie myśli obecnie o okrojowaniu regulaminu izbowego i ustaw językowych.

#### Przez Genuę do Chin.

**Berlin**, 18 lipca. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadora niemieckiego w Rzymie, że Włochy z gotowością zezwolą na wyekspedycowanie floty niemieckiej do Chin z portu genuńskiego.

#### Szach nad Nową.

**Petersburg**, 18 lipca. Szach perski przybył tu wczoraj popołudniu. Na dworcu kolejowym powitał go car i członkowie domu carskiego.

#### Ofiara automobilu.

**Paryż**, 18 lipca. Syna bankiera Alberta Elliseny przejechała wczoraj dorożka automobilowa w pobliżu St. Cloud na śmierć.

#### Stan powietrza.

**Wiedeń**, 18 lipca. Wczoraj był tu znów ogromny upał. *Local Corr.* donosi o bardzo wielu wypadkach udaru słonecznego, jakie zdarzyły się w mieście. Były to jednak tylko zastąpienia, nie zaś wypadki śmierci.

Stacya meteorologiczna zapowiada na następne dni: pogodnie i bardzo ciepło. Morze Adryatyckie spokojne.

Z kolei państwowych donoszą: Nowy Zagórz 19'2, prawie pogodnie. Skole 13'5, pogodnie. Przemysł 16'9, pogodnie. Cheb 16'4, spokojnie, pogodnie. Czerniowce 19'4, pogodnie.

**Wiedeń**, 18 lipca. Związek wierzycieli ogłasza upadłość Osiasza Feilera, właściciela składu obuwia męskiego. w Samborze.

**Berlin**, 18 lipca. Berliński syndykat fabrykantów szkła, uchwalił ograniczyć produkcję o 10 proc., ze względu na zmniejszony zbyt materiału produkowanego.

**Berlin**, 18 lipca. Jak *Reichsanzeiger* ogłasza, prezydent parlamentu niemieckiego Bailestem otrzymał godność tajnego radcy.

**Wiedeń**, 18 lipca. Prezes ministrów dr. Koerber powrócił tu wczoraj wieczorem z Ischlu.

**Wiedeń**, 18 lipca. Minister Rezek wyjechał na kilka tygodni do Waidhofen.

**Chrystjanja**, 13 lipca. Stan zdrowia H. Ibse-na pogorszył się.

## Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa, zatwierdziła wybór Wolfa Sandhausa na reprezentanta religii izraelskiej do Rady szkolnej okręgowej w Pilźnie.

Dalej zamianowała: Michała Nadachowskiego dyrektorem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-klasową pospolitą w Stanisławowie, Ludwika Latawca i Jana Nowaka nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły w Nisku, ks. Jana Kordubę nauczycielem religii gr. kat. w 6-klasowej szkole żeńskiej w Trembowli, ks. J. Tokarza nauczycielem rel. rz. kat. 4-kl. szkoły w Borzęcinie, ks. M. Zaczka nauczyc. religii rz. kat. w 4-kl. szkole w Wojniczu, Wandę Górską nauczycielką kierującą 3-klasowej szkoły żeńskiej w Kopyczyńcach; Alfreda Załanowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły na przedmieściu stanisławowskim w Tyśmienicy; Teodora Chodorowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Demni; Józefa Okuleczyka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Kościelnikach; Aurelię Burghardową nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Lipniku.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Matyldę Grigorowiczową w Majdanie górnym-Hucie; Adama Andresa w Matysówce; Stanisławę Bednarską w Golcach; Stanisławę Wilhelmównę w Milatynie nowym.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Teresę Karzniewiczową, nauczycielkę jednoklasowej szkoły w Skwarzawie nowej, w tym samym charakterze służbowym do szkoły w Błyszczewodach; Andrzeja Szynę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Strachocinie, na posadę nauczyciela starszego do 3-klasowej szkoły w Bukowsku, wreszcie przeniosła w stan spoczynku Grzegorza Nowickiego, dyrektora 6-klasowej szkoły męskiej w Stanisławowie; Aleksandra Demianczuka, nauczyciela w Ostrowcu; Jadwigę Bachmanównę, nauczycielkę w Jędruszowicach.

## KRONIKA.

**Dziś w teatrze:** „Opowieści Hoffmanna, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

**Temperatura.** Dziś rano o godzinie szóstej było + 15° R.

**Dar cesarza dla powodzi.** Cesarz na wiadomość o klęsce powodzi, jaka nawiedziła wschodnią część naszego kraju, polecił prezydentowi namiestnictwa przedłożyć sobie bezpośrednio raport o rozmiarach i skutkach klęski, a po otrzymaniu tego raportu, przeznaczył z własnej szkatuły 20.000 koron na doraźne wsparcie najbardziej potrzebujących powodzi.

**Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Władysława Kańskiego z Gorlic do Sanoka.

**Dyrektor policji,** rada dworu Krzaczkowski wyjeżdża dziś na kilkotygodniowy urlop. Zastępstwo jego obejmuje rada p. Schächtel, który wczoraj powrócił z Wiednia, gdzie przez 6 miesięcy badał tamtejsze urządzenie policyjne.

**Delegatami** Tow. dziennikarzy polskich na kongresie prasy w Paryżu będą pp.: A. Inlander, K. Kucharski, L. Masłowski i K. Skrzyński.

**Nowe nabytki dla teatru lwowskiego.** Do *Gazety Lwów*, donoszą z Krakowa: Kazimierz Kamiński przed wyjazdem do Zoppot podpisał umowę z dyrektorem Pawlikowskim; być jednak może, że artysta dopiero w ciągu sezonu wejdzie w skład personelu teatru lwowskiego. P. Pawlikowski zaangażował nadto obiecujące sily: pannę Michnowską, oraz pp. Klimontowicza z Warszawy i Stanisławskiego, do ról lekkich amantów.

Dyrektor Pawlikowski udaje się obecnie do Warszawy a potem do Zakopanego.

**„Zrzyżacy”.** *Tyg. Ill.* ukończył w ostatnich numerze druk powieści H. Sienkiewicza pod powyższym tytułem.

**Opera.** Znakomity nasz gość, p. Floryński, wystąpił wczoraj w „Daliborze”. Liczne zebrana publiczność urządziła p. Floryńskiemu serdeczną owację, darząc go po każdej odsłonie przeciętnymi oklaskami i obsypując kwiatami. Niemniej oklaski zbierała p. Kasprończowa, która w ostatniej chwili objęła partję Milady i wywiązała się świetnie ze swego zadania. Króla odśpiewał z wielkim powodzeniem p. Szymański, a p. Bogucki prawdziwie artystycznie odtworzył partję Benesza. Pani Sauer, występująca po raz pierwszy w większej partji, poprawnie odśpiewała rolę Juty. Całość przedstawienia pod kierownictwem p. Jareckiego wypadła bez zarzutu.

**Owacy w teatrze.** Panu Floryńskiemu urządziła wczoraj publiczność, licząca zgromadzoną w teatrze w czasie przedstawienia „Dalibora” — wspaniałą owację. Na samym wstępie witano artystę rzesistymi oklaskami, których dalszy ciąg po każdym akcie zmuszał sympatycznego śpiewaka do kilkakrotnego ukazywania się przed kurtyną. Po akcie drugim

z łóż I. piętra i z parteru posypał się grad kwiatów na scenę, co wzmogło jeszcze bardziej ogólny entuzjazm.

**Jedną z przyjemności redakcyjnych,** zwłaszcza w porze obecnej kanikuly jest odczytywanie stosów korespondencyj, które czytelnicy i przyjaciele pisma zaspęniają codziennie redakcyę. N. b. znaczna część tych listów, przypominających często swym stylem i ortografią ćwiczenia piśmiennie uczniów niższych klas normalnych, mimo całego respektu dla ich autorów, znajduje pomieszczenie w koszu, z tej prostej przyczyny, że niepodobna z nich żadnej treści wycisnąć.

Ale mniejsza o stylizacyę i ortografię — te jeszcze dadzą się poprawić. Co jednak począć z listem, pełnym hieroglifów, których znaczenia ani rusz odgadnąć. Daremna mitręga zabiera tylko niepotrzebnie czas, tak drogi w pracy redakcyjnej, a ostatecznie do celu nie prowadzi i list zuów idzie do kosza — bo odczytać go nie można.

Dlatego apelujemy do Was, nadobne czytelniczki i szan. czytelnicy; jeśli zależy Wam co na tem, aby plody Waszej fantazyi były wydrukowane, spełnijcie przedewszystkiem pierwszy warunek: piszcie dla Boga, wyraźniej!

**Walka konkurencyjna** rozegrała się wczoraj popołudniu przy ulicy Karola Ludwika. Eliaz Tabaczuk, handlarz sodową wodą przy ulicy Karola Ludwika, nie chciał ustąpić miejsca swojemu koleźce w tym samym zawodzie, Grossternowi. Wywiązała się sprzeczka, w trakcie której Eliaz „świsnął” Grossternowi tak silnie blaszaną wianenką w głowę, że go opatrywać musiała stacya ratunkowa.

**Nieostrożne obchodzenie się z bronią** spowodowało w Choderkowcach, pod Bóbrką nieszczęśliwy wypadek. Oto 12-letnia córka rolnika tamtejszego Michała Błaszka — zaciekawiona strzelbą ojca, którą w komorze schowaną odkryła — poczęła nią manipulować, a że strzelba była nabitą, kurki pospadały i cały nabój wpakował się biednej dziewczynce w podgardle, wypadłszy aż górną częścią głowy. Stan dziecka beznadziejny. Pierwszej pomocy udzielił lekarz z Bóbrki. Dochodzenia przez władze zarządzone.

**Ze statystyki policyjnej.** W ubiegłym półroczu b. r. aresztowała tutejsza policya ogółem 3.990 osób. W tej liczbie mieści się 1.070 za zbrodnie i występki z chęci zysku popełnione, za morderstwo 3, za ciężkie obrażenie ciała 45, za różne inne zbrodnie 64, za opilstwo 303, włóczęgostwo i wstręt do pracy 326, żebranie 176, dla braku przytulku 376, za zakazany powrót do Lwowa 142, za inne przekroczenia ustawy karnej 116. Policyjnie traktowano ogółem 1.369; z tego przypada za przekroczenie regulaminu dla sług 141, za przekroczenie regulaminu dla dorożkarzy 132, za dręczenie zwierząt ukarano aresztem 17 osób, grzywnami 44.

W tym samym czasie zgłoszono kradzieży z pomieszczeń, sklepów, piwnic, strychów 596; różnych innych 316, specjalnie kieszonkowych 176, a przytem schwytano sprawcę w 70 wypadkach. Gotówka skradziono z kieszeni 4.310 k., z mieszkań zaś i sklepów 6.953 k. 60 k. Doliczywszy do tego kwoty zgubione, które w 73 wypadkach wyniosły sumę 8.317 k. 60 h. i przeważnie przepadły, łącznie 19.581 k. 50 h. bez woli właściciela dostało się w niepowołane ręce. Samych zegarków skradziono lub zgubiono w tem półroczu przeszło 150, z których mala tylko ilość powróciła do pierwotnego posiadacza.

Wreszcie notuje kronika policyjna w tym czasie 28 wypadków targnięcia się na życie, z których 18 było połączonych odrazu z wynikiem śmiertelnym. I tak: w miesiącu styczniu było wypadków samobójstwa 5, w lutym 4, w marcu 5, w kwietniu 5, w maju 3, w czerwcu zaś 6. (W pierwszej połowie b. m. notowaliśmy 4 wypadki śmiertelne samobójstwa). Wreszcie było 46 wypadków obrażeń ciała, skutkiem szybkiej a nieostrożnej jazdy.

**Śmiecie za tytoń** sprzedają tutejsze trafik. Nie ich to wprawdzie wina, ale raczej fabryki, które podobny artykuł oddają do użytku publiczności. W Redakcyi naszej zjawił się pewien nasz znajomy i przedłożył nam paczkę tytoniu za 26 halerzy, kupioną w jednej z trafik przy ulicy Gródeckiej. Paczka nosi datę czerwca b. r. Otóż tytoń ten podobny jest raczej do siana, ale niezupełnie czystego. Garska prochu tytoniowego, ubrania grubymi korzeniami, czy żyłami liści. Skręci papierosa z tego tytoniu jest istotnem niepodobieństwem. I za to każą sobie płacić drogą, stonkowo cenę 26 halerzy...

Tytoń ten zachowaliśmy w Redakcyi. Może ten, do kogo to należy — zechce wglądać w tę sprawę i pouczyć zarząd fabryki, że jeżeli komu—to fabryce, stojącej pod rządową kontrolą — dopuszczać się podobnego zdzierstwa nie wolno. Przecież gwarancją dla użytkującej publiczności powinien być „orzłek” znajdujący się na każdej paczce, a pod tą egidą nie powinni się dziać nadużycia.

**Kilka uwag w sprawie ludowych uzdrowisk** (sanatoryjów). Pod tym tytułem wyszła w odbicie rozprawka, umieszczona w nr. 7 *Przewodnika zdrowia*. Autor dr. Kurkiewicz w Krakowie oświadcza w liście, wystosowanym do nas, że każdemu, interesującemu się tą ważną sprawą, udzieli chętnie żądanych wyjaśnień.

**Zwracamy uwagę** na dzisiejszy dodatek znanej firmy „Akcyjne Towarzystwo dla przemysłu szkła dawniej Fryderyk Siemens w Neusattl.

**Z Moskwy** donoszą, że w procesie przeciw rosyjskiemu milionerowi, Sawie Mamontowowi i towarzyszący mu o sprzeniewierzenie, dokonane przy zarządzie kolei Jarostawsko-Archangielskiej zapadł wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych.

**Z Łodzi** donoszą nam, że w nocy z 14 na 15 b. m. wybuchł tam pożar w fabryce bawełny Freudenburga. Szkoda bardzo znaczna.

## Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 16 lipca.

Ubiegły tydzień należał ponownie do rzędu mniej pomyślnych i zawiódł kompletnie nadzieje tych, swoją drogą niezliczonych spekulantów, którzy sądzą, że poprawa kursów może zrobić po ostatnim obniżeniu jeszcze dalsze postępy. W pierwszym rzędzie spowodowały ujemny wynik mniej pomyślnie wiadomości z Chin, oraz coraz dalej sięgające przesvědzenie, że załatwienie kwestyi chińskiej będzie wymagało bardzo długiego przeciągu czasu i ogromnego nakładu pieniężnego. Następnie wypadła weale ujemny wpływ przypisać bardzo niekorzystnym stosunkom atmosferycznym, które w ostatnich dniach panowały prawie na całym kontynencie i przyczyniły się do znacznego obniżenia i tak już niewielkich widoków na korzystne zbiorę. Dopiero w ostatnich dwóch dniach wróciła pogoda i poprawiła nieco szanse tegorocznych żniw; z drugiej strony zaś była jakby hasłem do bardzo licznych wyjazdów do wód i na wieś, wskutek czego doznało uczestnictwo operacyj giełdowych wielkiego uszczerbku. Ci zaś, co pozostali ani ochoty, ani pieniędzy nie mają, aby wszczynać operacje na większą skalę, które jedynie mogłyby się przyczynić do przyspieszenia tetna życia targowego. Pozostawione samo sobie, będzie ono z dnia na dzień zwolna przymierać, wyczekując nadejścia sezonu jesiennego, po którym wielu bardzo dużo — może i słusznie — sobie obiecują. Niechby już i tak było, przynajmniej będzie dość czasu do przysposobienia się i do nabrania tych sił, jakich zasobu ożywna kampania giełdowa bezwarunkowo wymaga.

Gdyby bowiem uczestnicy obrotów giełdowych byli pieniężnie należycie sytuowani, wówczas nie mogłyby katastrofy giełdowe przybierać tak nagłych a często i tak nieuzasadnionych rozmiarów, jakie okazały się przy ostatniej derucie. W odmiennych warunkach stałyby się także zbędne wszelkie ankiety i komisje, którym powierzono bardzo trudne a może i wręcz niemożliwe zadanie zbadania przyczyn ostatnich upadków kursowych. Jeżeli zaś Izba giełdowa, na której ostatniem posiedzeniu postanowiono, a co dziwniejsze przyjęto wnioski na zbadanie powodów ostatniej deruty giełdowej, sądzi, że tędy prowadzi droga, mająca uzdrowić organizm giełdy wiedeńskiej, wówczas popelnia ona a względnie odnośni inicjatorzy, jak największy błąd i wyrządza giełdzie jak największą szkodę. Minowoli bowiem nasuwa się każdemu nieuprzedzonemu myśl, że operacje giełdowe i notowania kursowe, mające być przedmiotem dochodzeń komisyjnych, w takim razie weale nie przedstawiają się jako naturalny rezultat wszystkich targów, t. j. jako następstwo stosunku między podażą i popytem, lecz stają się wynikiem sztucznie i dowolnie przeprowadzić się dających machinacji, usuwających się z pod kontroli publicznej. Jeżeliby zaś tak istotnie miało być, czego jednak żadną miarą przyznać nie można, natenecz przestaje giełda pieniężna być targiem w naturalnem tego słowa znaczeniu, a tem samem traci wszelką rację bytu, jako publiczny regulator cen kupna i sprzedaży walorów pieniężnych. Trudno też

przypuścić, aby wspomniany wniosek miał być na serio brany i by istotnie mógł dać powód do jakichkolwiek dochodzeń.

Służyć on może chyba do tego, by wychodząc od jednego z dyrektorów austriackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, z góry odeprzeć wszelkie podejrzenie zarzutu, iż wielkie banki wiedeńskie mogły należeć do rzędu tych czynników, które spowodowały ostatnią katastrofę giełdową. Jeżeli zaś banki poczuwały się w tym względzie do obowiązku jakiejś manifestacji, wystarczyłoby aż nadto korporacyjne oświadczenie w formie w tych razach zwykle przyjętej; ale jak to mówią wywołać wilka z lasu, to krok tak niefortunny, że kto wie, czy nie pociągnie dla giełdy weale njemnych następstw, bardzo łatwo zrozumiałych wobec tylu giełdzie wrogich elementów. Jeżeli zaś, w co nie bardzo się wierzyć chce, wniosek ten ma być inicjatywą dla niezawodnie bardzo już pożądaney reformy stosunków giełdowych, w takim razie winni byli wnioskodawcy dokładnie zastanowić się nad doniosłością swego kroku i obrać ku temu inną drogę, bardziej praktyczną, a mniej kompromitującą targ i tak przy zbyt małych obrotach z trudnością funkcjonujący.

Jeżeli zaś o większych obrotach tutejszego targu w ogóle może być mowa, dotyczyły one w istocie tylko trzech efektów tj. kredytów, staatsbahnów i alpinów. Obroty te odbywały się w danych warunkach tylko w kierunku na dół, szczególnie w kredytach i alpinach. Pierwsze sprzedawano tak na rachunek Pesztu jak i Berlina, a za pretekst głównej, prócz niepewności politycznej posłużyły wersje o niepomyślnem zamknięciu półrocznem węgierskiego banku kredytowego, instytucji pozostającej, jak powszechnie wiadomo, w najściślejszym kontakcie z austriackim zakładem kredytowym.

Alpiny przy bardzo słabej tendencji doznały również znacznego spadku i zakończyły po najniższym kursie tygodniowym, pozostając w tej mierze pod wyłącznym wpływem ponownie silnie zesłabłych notowań berlińskiego targu górniczego. Względnie najodporniej trzymały się staatsbahny z uwagi na pogłoski o bardzo pomyślnym stanie sprawy zagarnięcia pożyczki inwestycyjnej i unormowanie warunków traktatu upaństwowienia. Szczególnie dodatnie wrażenie sprawił w tej mierze artykuł sobotni jednego z najpoważniejszych dzienników berlińskich, z którego należałoby wnosić, że ministerstwo kolejowe poczyniło daleko idące ustępstwo w każdym kierunku. Sporną ma być tylko kwestya terminu, od którego upływu ma się zacząć dla rządu prawo upaństwowienia; dyrekcya staatsbahnów żąda odroczenia najmniey na lat dwanaście, rząd zaś chce się zgodzić tylko na pięć; kto ustąpi, pokaże się dopiero w jesieni, gdyż toczące się obecnie układy odnoszą się wyłącznie do pożyczki inwestycyjnej, jako sprawy pierwszorzędnej aktualności. We wszystkich innych walorach giełdowych były obroty minimalne po kursach bezustannie słabnących; w ogóle jest tendencya zasadnicza mniej pomyślna, nie rokująca lepszych nadziei na przeciąg sezonu letniego.

Giełda berlińska pozostała całkiem nieczulą na zniżenie eskontu bankowego przez niemiecki bank państwowy, pomimo, iż zarządzenie takie w ciągu lata należy do całkiem niezwykłych wypadków. Bank państwowy, znany z kunktatorskiej i niezwykle przewornej działalności, umiał mieć niezawodnie odpowiednie motywa, aby eskont już teraz zniżyć i widocznie nie obawiał się zwykłego w jesieni podrożenia pieniędzy. Ztąd dość dogodna konjunktura co do widoków na jesienny targ giełdowy, bardzo nawet zachęcająca, gdyby nie trza rozstrzygnąć kwestyi powodu, dla którego w jesieni ma być stan pieniężny

bardziej płynny: czy dlatego, że obowiązania giełdowe zaległy bardzo znacznemu zmniejszeniu czy też dlatego, że handlowa konjunktura Niemiec doznała dotkliwszego obniżenia i odstępuje od użycia niepotrzebnych jej na razie kapitałów.

W pierwszym razie byłaby sytuacja o wiele łatwiejsza i zarządzenie banku o tyle prędzej do zrozumienia; w drugim zaś razie wypadłoby stanowczo mieć nieco większe wątpliwości co do przebiegu jesiennych obrotów na giełdach niemieckich, pozostających zwykle w najściślejszym związku z rozwojem stosunków handlowo-przemysłowych. W tej mierze jednak trzeba się koniecznie liczyć z brakiem jednego z bardzo znacznych odbiorców targów niemieckich t. j. z Chinami; nawet gdyby tańsze niepokoję rychłej ustaly, niż tego po obecnym stanie rzeczy oczekiwać by wypadło, nie będzie można stosunków handlowych tak prędko i w tym rozmiarze jak dotąd nawiązać. Okoliczność ta dotyczy w pierwszym rzędzie niemieckich wyrobów żelaznych bądź bezpośrednio bądź pod marką angielską w świat wschodni wychodzących.

Zesłabnięcie zaś konjunktury żelaznej musi zawsze choć nie w stosunku bezpośrednioj zawisłości, oddziaływać na targ węgla, dla którego luty żelazne są jednym z najważniejszych konsumentów. Z uwagi na te stosunki doznały też niemieckie walory górnicze ponownego, nie tak rychło usunąć się dającego zesłabnięcia. Lepiej trzymały się efekta bankowe, wyjąwszy udziałów dyskonto komandytowych, silnie angażowanych w bardzo znacznym spadku rent rumińskich, przez tę instytucję zawsze dotąd finansowanych.

Giełdy w Paryżu i w Londynie były w ostatnim tygodniu bardziej wytrzymałe, chociaż i tam nastanie sezonu letniego i niepewność sytuacji politycznej, daly się dość silnie odczuwać. Renty chińskie, które po ostatniej katastrofie powetowały znaczną część spadku, uległy ponownej choć nie tak silnej niższe; akcje min złota, mało targowane, były również nieco słabsze. W ogóle daje się u targów giełdowych zauważyć brak ufności w rychłą poprawę i uważałyby one jako weale dodatni rezultat, gdyby przynajmniej dotychczasowe kursa utrzymać zdołano, co łatwą rzeczą bynajmniej nie będzie.

## Depesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 18 lipca. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 671.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 691.—, Akcje anglo-banku 277.50, Akcje Unionbanku 558.—, Akcje Länderbanku 415.—, Akcje Bankverein 493.50, Akcje Bodencredit 848.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego 641.—, Akcje kolei państwowych 663.50, Akcje kolei południowych 113.50, Akcje Tramway A. 299.—, B. 292.—, Akcje kolei Elbetal 465.50, Akcje kolei półn. 61.30, Akcje kolei czern. —.—, Akcje Alpiny 436.—, Akcje Rima Muranyi 668.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1750.—, Akcje Fabryki broni 330.—, Akcje tureckie tytoniowe 284.—, Oblig. węg. ind. 90.40, Renta majowa 97.65, Austr. Renta koronowa 97.55, Węg. Renta koronowa 91.—, 53 l. Listy Tow. kred. ziem. 90.60, 4 proc. listy Banku kraj. 92.50, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.25, 4 proc. listy Banku hip. 91.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.60, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 91.10, 4 proc. Pożyczka m. Łwowa 89.50, Losy tureckie 10550, Marki 118.50, Ruble 255.25.

Tendencya słaba.

Berlin, 18 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207.75, Staatsbahny 140.60, Discount Commercial 175.40, Berlin. Tow. handl. 148.60, Laura 211.50 Bochumer 194.50, Kolej półn. wschodnio pruska 87.80, Ruble za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 98.40, Kolej Meridional 131.90, Losy tureckie 108.75, Renta włoska 93.—, „Harpener“ kopalinie węgla 184.75, Kolej Marienburg-Mlawka —.—, Konsolidation 352.50, Lombardy 25.60, Kolej Henry 113.—, Niemiecki bank narodowy 133.75, Kanada Preferred 87.40, Akcje żeglugi hamburskiej 122.50.

3

## CHINY.

Są tu mieszkania, które służyły ludziom przez całe stulecia i pokolenia. Szczególniej dużo jest ich na granicach Mongolii. Zdarza się, iż natrafiamy tam na znakomicie uprawne role, wśród których ani jednego domu nie widać. Darennie zapytuje się człowiek sam siebie, gdzie są ci ludzie, którzy się tu rolnictwem zajmują?

Dopiero, gdy się zwrócimy ku ścianie ilowej, która dolinę zamyka, zostaje zagadka wyjaśnioną. Roi się tu jak w pasieco; z głębi ziemi, z po za złotych ścian ilu wychodzą zewsząd ludzie jak pszczoły z ulów. Małe ogrodzenia z surowych cegieł ilowych, suszonych na słońcu, opierające się o wielką ścianę ilu, opasują podwórko.

Między temi mieszkaniami jest wiele stopniowań, począwszy od prostej jaskini aż do istnych pałaców, gdzie spotykamy sklepienia i ozdobne fasady z palonych cegieł. Mieszkania te posiadają wogóle wiele zalet, są w zimie ciepłe, w lecie chłodne, i jeśli je wyłożono w odpowiedniej warstwie ilu, bardzo trwałe.

Częstokroć pionową ścianę gliny mamutowej widzimy podziurawioną w połowie swej wysokości na 60 i więcej stóp nad podstawą. Są to szczątki dawnej osady ludzkiej, która tam istniała przed wiekami.

Inny podróżnik, Kreitner (*Im fernem Osten*) porównywa krainę wawozów ilowych z olbrzymim kręgiem sera szwajcarskiego, pozacinanego pionowo w wielu miejscach. Podobną jest ona i ze swej barwy i z jam do sera. „Cała atmosfera — pisze Kreitner — nad tą krajiną gliny napełniona jest złotym pyłem,

przez co słońce wygląda jakby we mgle. Pył ten okrywa wszystko złotą barwą i roślinom odbiera zieloność, tak, że niwa wiosenna jest niemal tak żółta, jak u nas ryżisko po żniwach“. Jeśli do tego dodamy cerę mieszkańców i złotą barwę wód Hoang-hu, który niezmiernie masy gliny mamutowej i piasku ze sobą unosi — to dopiero nabierzemy właściwego wyobrażenia o tem złotem państwie, nad którym „syn słońca“ panuje.

Richthofen zwraca także uwagę na wielką wartość strategiczną wawozów ilowych. Zdaniem jego, ruch wielkich armij w północnych Chinach może się odbywać tylko po drogach, wijących się przez wąskie korytarze ilu, więc obrona niewieleż zwiężeń w dolinach, niezawodnie stosunkowo silnymi, może wystarczyć do wstrzymania najazdu wielkiej nawet armii. Oczywiście, że tę samą korzyść może odnieść i nieprzyjaciel, któremu się uda ważne przesmyki opanować i ufortyfikować. Na okoliczność tę zwracali zawsze uwagę cesarze chińscy i starali się o obwarowanie ważniejszych punktów strategicznych w dziwniejszym kramie dyluwialnych ilów.

Roztworzona na powietrzu glina mamutowa, zawierająca w sobie także piasek drobnosiarnisty, daje orną glebę wybornej jakości. Roznosi ją Hoangho na niziny, które przepływa i przyczynia się tem do urodzajności nadbrzeżnych okolic, oraz do stałego ich podnoszenia.

Najwyżniejsza nizina Chin, ogarniająca sobą i deltę Hoangho, rozciąga się poniżej Pekinu i Jung-ping-fu na południe, aż poza Jang-tse-kiang, gdzie się dwoma pasmami ku jeziorom

Tung-tung i Po-jiang rozchodzi. Obejmuje ona przeszło 445.000 klm, kw. I tutaj żółta barwa glin rozczworzonych jest główną barwą gleby, tak, że ją niektórzy żółtą niziną nazywają. Stanowi on przejście od Chin północnych do Chin południowych.

W dolinie Jang-tse-kiangu nie przeważa już żółta barwa gleby, inne bowiem są tu jej składniki. Góry Chin południowych są całkiem odmiennie. Składają się one z gnejsu mikowego, z pierwotnych wapieni z syberyjskich i dewońskich łupków i piaskowców, dalej z wapieni formacji węglowej, na których leżą utwory jurajskie i czerwone, gliniaste piaskowce, wieńczące szczyty gór poszarpanemi turniami. Stoczono ze szczytów, wypelniają one częstokroć kotliny między górami i są dla pionowego układu Chin południowych charakterystycznymi.

Jedną z takich wielkich kotlin, znana ze swej żyzności w prowincyi Sze-czuan, nosi nazwę kotliny Czerwonej. I inne kotliny napyłwowe Chin południowych, gęsto zaludnione i bardzo żyzne, mają wielkie znaczenie dla rolnictwa.

Osobliwością układu pionowego Chin południowych jest to, że łańcuchy górskie nie są tu całkiem w zgodzie z działami wodnymi. Ciągają się one przeważnie w kierunku północno-wschodnim, podczas gdy Jang-tse-kiang i inne rzeki w czysto wschodnim kierunku ku morzu spieszą. Wynikiem tego jest ta okoliczność, że rzeka przeskakuje wyłomami przez łańcuchy górskie i przerywa je w poprzek, dostając się w coraz to inne doliny. To też nagie, skaliste, wysokie brzegi rzek są bardzo zwykłym zjawiskiem.

(C. d. n.)

